

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Najpiękniejszym darem,
który chcemy złożyć Bogu,
niech będą nasze czyste, pokorne,
wdzięczne i wierne do końca serca.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Człowiek pokoju

Wiele razy widziano go tutaj, w tym kościele, jak po cichu, poza swoimi obowiązkami duszpasterskimi odmawiał **Brewiarz** i adorował **Najświętszy Sakrament**.

W toruńskim sanktuarium bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego 23 lutego odbyły się główne uroczystości odpustowe związane z 78. rocznicą jego męczeńskiej śmierci, 110. rocznicą urodzin i 20. rocznicą ogłoszenia go patronem Harcerstwa Polskiego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, samorządowych, IPN-u i kuratorium oświaty, rodzina błogosławionego, uczniowie szkół mających za patrona ks. Frelichowskiego oraz poczty sztandarowe. Na uroczystościach nie mogło zabraknąć rzeszy harcererek i harcerzy ze swoimi harcmistrzami oraz licznie przybyłych wiernych.

W czasie Mszy św. modlono się o pokój na świecie, błogosławieństwo dla naszego miasta, naszej Ojczyzny oraz rychłą kanonizację błogosławionego. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił biskup polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz, przełożony organizacji harcerskich w Polsce. Eucharystię koncelebrowali biskupi z diecezji toruńskiej, biskup nominat diecezji gliwickiej Sławomir Oder oraz zgromadzeni kapłani.

W homilii bp Lechowicz przypominał, że o bł. Frelichowskim należy mówić jako o człowieku pokoju, chociaż był też człowiekiem walki. Niezwiązanej ze zdobywaniem władzy i bogactwa, ale walki ze swoimi słabościami i grzechami. Człowiekiem pokoju naszego błogosławionego nazwał św. Jan Paweł II w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej. W obecnej



Wiele osób prosi bł. Wicka o wstawiennictwo

sytuacji, kiedy toczy się wojna na Ukrainie, wobec wielu niepokojów na świecie i w naszych rodzinach pokój jest skarbem, który nosimy w naczyniach glinianych. Biskup przypominał o tym, że źródłem pokoju jest Bóg i Jego przykazania. Bł. Stefan był człowiekiem pokoju, bo ufał Bogu i za wszelką cenę pragnął iść drogami przez Niego wytyczonymi. Był przekonany, że jego życie tylko wtedy będzie

owocne i napełni go szczęściem i spokojem, jeśli będzie czerpał moc z Boga.

– Harcerz, który został kapłanem, kapłan, który nigdy nie przestał być harcerzem zgromadził nas w miejscu, gdzie sam żył, gdzie wzrastał duchowo, gdzie kształtował swoje kapłaństwo i człowieczeństwo. Także my, podobnie jak on, stajemy tu dzisiaj, aby uczyć się miłości Boga, czci i szacunku dla Jego przykazań – mówił proboszcz i kustosz kościoła Mariackiego ks. prał. Wojciech Niedźwiecki.

Na zakończenie uroczystości zebrani odmówili litanię do błogosławionego, podczas której modlili się o łaskę cudownego uzdrowienia dla 3,5-letniego Stasia z Poznania, cierpiącego na złośliwy nowotwór mózgu, oraz we wszystkich intencjach złożonych w czasie nowenny przygotowującej do uroczystości. Po Mszy św. wierni mieli okazję do oddania czci relikwiiom bł. Wicka, osobistej modlitwy i zawierzenia się jego opiece. **n**

ANNA GŁOS



Harcerze licznie zebrali się w sanktuarium swojego patrona

Zdjęcia: Anna Głos

Jak to jest mieć świętego w rodzinie?

JASTRZĘBIE Parafia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i bł. Stefana W. Frelichowskiego świętowała uroczystość odpustową.

Wierni pod przewodnictwem proboszcza ks. kan. Krzysztofa Wojnowskiego od połowy lutego uczestniczyli w nowennie do swojego patrona. W dniu odpustu parafianie licznie przybyli do świątyni. Zgromadzeni wokół relikwii chełmżyńskiego duchownego mogli usłyszeć świadectwo, którym podzielił się siostrzeniec męczennika – Zbigniew Jaczkowski.

Opowiadał on o dzieciństwie swego wujka, o domu rodzinnym Frelichowskich, przytoczył wspomnienia swej matki Marcjanny – najmłodszej siostry błogosławionego oraz te, które po wojnie usłyszała rodzina Frelichowskich od współwięźniów. Mówił o dobru, które Wicek świadczył współwięźniom, a także czynach, na które nikt inny się nie zdobył. Podkreślał



Justyna Ząbłotna

Mali parafianie usłyszeli ciekawostki o swoim patronie

zaangażowanie ks. Stefana w działalność duszpasterską i charytatywną. Opowiedział również o fundacji Caritas Super Omnia Est, która zajmuje się rozszerzaniem kultu naszego diecezjalnego męczennika, a także przybliżył charytatywną działalność fundacji w Afryce i Ameryce Południowej. Odpowiadał na pytania dzieci dotyczące lat szkolnych Wicka oraz o tym, jak to jest mieć świętego w rodzinie.

Okoliczności towarzyszące liturgicznemu wspomnieniu patrona

diecezji – rocznica rosyjskiej agresji na Ukrainę oraz rozpoczęty okres Wielkiego Postu – sprzyjają odczytaniu świadectwa życia bł. Frelichowskiego jako współczesnego bohatera, kapłana i człowieka pokoju, który nieustannie jest wzorem dla naszego pokolenia. Przed ołtarzem ks. Wicka wierni wraz ze swym pasterzem modlili się o pokój na świecie oraz o kanonizację tego orędownika. **n**

ANDRZEJ KARBOWSKI

Razem z patronem

GRUDZIĄDZ Harcerze upamiętnili 78. rocznicę śmierci bł. Stefana Frelichowskiego.

Mszę św. 19 lutego w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego rozpoczęli śmę uroczystą procesją, w której harcerze 11. Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej Everest i 11. Grudziądzkiej Gromady Zuchów Liski Urwiski wprowadzili relikwie bł. Frelichowskiego.



Gerard Szukay

Ks. Frelichowski łączy pokolenia

W kazaniu ks. Mateusz Archita przypomniał słowa z obrazka prymicyjnego ks. Wicka: „Przez krzyż cierpień i życia szarego z Chrystusem do chwały zmartwychwstania” oraz cytaty z jego pamiętnika: „Jestem przekonany, że trudy dotychczasowe to nic, że cierpienie prawdziwe dopiero przyjdzie. Jeżeli Mistrz cierpiał, to czy sługa może nie cierpieć? Nie wiem, jakie będzie. Ale wiem, że przyjdzie. A wtedy w Tobie Panie je składam i dla Ciebie

będę cierpieć, bym wypełnił me zadanie na ziemi”. Ukazał, że oddają one całe życie ks. Frelichowskiego, który nie bał się przyjąć krzyża codzienności i nieść go z Chrystusem. Życie, w którym rzeczywiste Chrystus był punktem odniesienia we wszelkich sytuacjach, które kształtowały i serce młodego Wicka, aby stało się na wzór serca Chrystusa. Ks. Mateusz podkreślił, że spotkanie z bł. Stefanem obecnym pośród nas w postaci relikwii jest spotkaniem z kapłanem, żertwą i ofiarą na wzór Najwyższego Kapłana Jezusa Chrystusa, a tak naprawdę jest spotkaniem z Jezusem, bo Wicek całym swoim życiem nieustannie wskazywał na Niego. Podkreślił, że warto obracać go sobie za patrona, bo jeśli tylko zostanie poznany, porwie młodych, dzieci i starszych wiernością i miłością względem Boga.

Na koniec Eucharystii dk. Michał Kłowski wystawił Najświętszy Sakrament, przy którym zebrani modlili się litanią przez wstawiennictwo patrona Harcerstwa Polskiego. **/XMA**

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Czarno-biały Wicek

TORUŃ Trzynasta edycja wojewódzkiego konkursu plastycznego Czarno-białe obrazy z życia bł. Stefana W. Frelichowskiego.

Gala konkursu odbyła się 22 lutego, w roku 110-lecia urodzin patrona Zespołu Szkół nr 19, oraz 110-lecia placówki i w przededniu 78. rocznicy śmierci bł. Wicka. Warto zaznaczyć, że była to także szczególna data dla harcerzy – Dzień Myśli Braterskiej.

Wśród gości byli: kujawsko-pomorska wicekurator oświaty Maria Mazurkiewicz, rektor Wyższego Seminarium Duchownego ks. kan. Stanisław Adamiak, kustosz sanktuarium bł. Stefana W. Frelichowskiego ks. prał. Wojciech Niedźwiczki, siostrzeniec bł. Wincentego – Zygmunt Jaczkowski, przedstawiciele oświatowych związków zawodowych oraz rady rodziców. Dyrektor szkoły Alicja Golon, witając uczestników uroczystości, podkreśliła wysoki poziom artystycznej rywalizacji, ponieważ młodzi artyści przez malarstwo, grafikę i inne formy plastyczne potrafili oddać głębię postaci tego wybitnego człowieka. Podziękowała za liczny udział szkół z całego województwa – w konkursie wzięło udział 21 szkół.

Laureaci konkursu otrzymali dyplomy i nagrody. Podziękowania otrzymali także nauczyciele – artyści i opiekunowie uczniów. Wicekurator Mazurkiewicz podziękowała pedagogom za zainteresowanie uczniów wyjątkową osobowością



Jedną z laureatek była pochodząca z Łasina Maria Karaś, uczennica klasy VII



Prace cieszyły się dużym zainteresowaniem

bł. Wicka, natomiast ks. Adamiak, rektor seminarium, któremu patronuje bł. Frelichowski, podkreślił wysokie wartości artystyczne prac.

W części artystycznej szkolny zespół wykonał kilka piosenek harcerskich oraz

hymn ku czci patrona swojej szkoły i harcerzy. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa nagrodzonych prac.

Trzynasta edycja konkursu skierowana została do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Głównym założeniem było przygotowanie prac wykonanych dowolną techniką plastyczną, które miały przedstawiać sceny z życia błogosławionego, zgodne z prawdą historyczną. Kolorystyka ograniczona została do klasyki barw: czerni, bieli i wszelkich odcieni szarości, które według plastyków nadają porządek i elegancję. Ukazanie postaci i wydarzeń z życia właśnie w takich barwach pozwala także na wyostrenie odbioru i ukazania głębi treści płynących z obrazów. **n**

ALEKSANDRA WOJDYŁO



Laureaci konkursu

Operacja serca

Noc Konfesjonałów, pierwszy piątek miesiąca, kilkanaście minut przed poranną czy wieczorną Mszą św. Czas, kiedy można przyjść do Boga z tym, co jest naszym ciężarem. Prosić o przebaczenie i uzdrowienie.

RENATA CZERWIŃSKA

Sakrament pokuty i pojednania nie jest łatwy – tak jak nie jest łatwa konfrontacja z własną słabością i grzechem, ale przynosi wymierne owoce.

Przynajmniej raz w roku?

Mała salka katechetyczna w wiejskiej parafii, lata 80. XX wieku. Proboszcz pyta dzieci, ile razy od czasu Pierwszej Komunii św. były u spowiedzi. Dzieci prześcigają się, żeby pokazać się od jak najlepszej strony, ale wychodzi im to na opak. – Ja sześć razy! – A ja cztery! – A ja raz! Starszy wiekiem ksiądz mało nie schodzi na zawal. – Ja was chyba źle nauczyłem – wzdycha, ocierając pot z czoła. – Do spowiedzi trzeba chodzić regularnie, jak najczęściej! Żeby jak najczęściej przyjmować Pana Jezusa!

Ci, którzy mają więcej lat i doświadczyli swojej słabości, nie chcą udowadniać nikomu, że są bezgrzeszni. Wspólnota – małżeńska, rodzinna czy działająca w parafii, jak Neokatechumenat, młodzieżowa grupa modlitewna, róża różańcowa – także weryfikuje nasze mniemanie o sobie. Spowiedź jest jak koło ratunkowe, żeby móc dalej kochać.

Tak o systematycznej spowiedzi pisze Jacek z Domowego Kościoła w Toruniu: – Sakrament spowiedzi jest istotnym elementem mojego codziennego funkcjonowania. Dostrzegam



Iwona Ochotry

Do spowiedzi przygotowuje się cała rodzina

charakterystyczny zastrzyk energii duchowej, który towarzyszy mi tuż po uzyskaniu rozgrzeszenia. Jest on ze mną obecny przez pewien czas, a jego długość częściowo zależy od mojego



Renata Czerwińska

Konfesjonał – miejsce, w którym można znaleźć koło ratunkowe

postępowania po samym sakramencie. Dlatego też staram się korzystać ze spowiedzi regularnie, co cztery, pięć tygodni. Sakrament pokuty i pojednania daje mi ogromną łaskę, którą wykorzystuję przede wszystkim do lepszego zachowania się wobec Boga, względem siebie, a także w stosunku do bliźnich. Mogę to nazwać nawracaniem się. Bóg w swej łaskawości nie tylko daruje mi moje przewinienia, ale także uzbraja do dalszej walki z moimi słabościami. To ogromna radocha, kiedy odchodzę od krtek konfesjonału i słyszę w swoim wnętrzu: „Nie potępiam ciebie, idź i nie grzesz więcej”.

Wojtek, licealista z Grudziądza, radzi, aby poszukać sobie stałego spowiednika: – Kiedyś spowiedź była dla mnie trochę przymusem, obowiązkiem chrześcijanina. Dziś, kiedy jest stałym punktem mojego sakramentalnego życia, rozumiem, jest potrzebna, żebym mógł zajrzeć w głąb własnego sumienia. Sam po sobie wiem, że przy regularnej spowiedzi jest jak najbardziej potrzebne znaleźć sobie takiego księdza, który nas zna i będzie stale próbował nas formować.

Ja tu tylko sprzątam

U krtek konfesjonału można nieraz usłyszeć zapytania o coś, o czym zupełnie zapomnieliśmy. Wyjaśnienia, z czego może wynikać dana sytuacja, gdzie jest to słabe miejsce, w które uderza zły duch. Dostać pokutę, która jest dobrym ćwiczeniem duchowym. Usłyszeć podpowiedź co do lektury duchowej. Skąd księża wiedzą takie rzeczy?

– To nie ja, to Duch Święty! – broni się przed pochwałami ks. Józef, starszy kapłan z Torunia, którego często można zobaczyć, jak udziela sakramentu pokuty i pojednania.

– Spowiedź wyrывa z duchowej śmierci, w którą przez słabość tak łatwo (na różne sposoby) wchodzi! Dla mnie ważne jest przygotowanie do spowiedzi – rachunek sumienia, i to nie tylko taki tradycyjny, ale czyniony za każdym razem, kiedy spowiadam wiernych. Ileż to razy poczułem się zawstydzony, kiedy ktoś mówi o takim czy innym grzechu, a ja uświadamiam sobie, że do tej pory go nie dostrzegałem, a także zalega w moim sumieniu. Staram się dbać o regularną spowiedź, bo Bóg nie tylko oczyszcza, ale daje siłę, by wzrastać – radzi ks. Andrzej z toruńskiej parafii.

Kapłani także przyjmują sakrament pokuty i pojednania. – Spowiedź dla mnie jest głębokim, indywidualnym spotkaniem mojego zabrudzonego różnymi grzechami serca z Miłosiernym Ojcem. Każde spotkanie w sakramencie miłosierdzia jest dla mnie małym zmartwychwstaniem, do którego zaprasza mnie Jezus. Jest doświadczeniem ogromnej, bezgranicznej i ofiarnej miłości Taty względem umiłowanego, choć grzesznego dziecka, którym jestem – opowiada ks. Mateusz z Grudziądza.

Trauma czy uwolnienie?

Mój tata przez wiele lat palił, nie był w stanie tego rzucić. Pewnego dnia, idąc na rekolekcje parafialne, zwrócił się do Pana Boga: – Panie, czy taka mała rzecz musi mnie ciągle trzymać? Papieros waży około 1 grama, tata nosił dumne 110 kilogramów. W czasie spowiedzi został uwolniony od nałogu. Raz na zawsze.

Poczucie zdjęcia ciężaru, wolność, przebaczenie sobie i innym, rozpoznanie drogi, na którą wzywa Pan Bóg, a przede wszystkim radość – to jedne z wielu owoców tego sakramentu.

– Wiem z doświadczenia, że dobrze odbywana spowiedź daje błogosławione owoce w życiu. Zdarzają mi się upadki jako słabemu człowiekowi, ale zawsze wracam do krtek konfesjonału, bo moc w słabości się doskonali, a Chrystus czeka i nigdy nie odmawia mi swojej nieskończonej miłości – mówi Marcin z Grudziądza.

– Sakrament spowiedzi jest dla mnie jak pranie szaty chrzcielnej. Czuję, że odnawiam swoje wnętrze, by godniej, ale też w sposób niczym nie zagłuszony, „nie zaplamiony” móc słuchać prowadzenia Boga w moim wnętrzu – dzieli się Adrianna, która wraz z mężem Michałem formuje się w Domowym Kościele.

Ich córeczka przyjęła wczesną Pierwszą Komunię św. Jakiś czas temu środowiska lewicowe stawiały zarzuty, że spowiedź to trauma dla dziecka. Tymczasem jest zupełnie inaczej. – Ustalamy taki rodzinny dzień w miesiącu i spowiadamy

się u kapłana, którego dziecko zna, a on zna dziecko. To świąteczny dzień w naszej rodzinie. Podeszliśmy do rachunku sumienia córki w sposób pozytywny. Rozmawiamy o da-

Nasze dziecko nie boi się spowiedzi, choć jest wstydlive, jeśli ma wystąpić przed publicznością.

rach i talentach, jakie zasiewa Pan Bóg w naszych sercach. Pytamy siebie i dziecko w rodzinnym rachunku sumienia, czy zaniedbujemy te dary i talenty, a jeśli tak, to w jaki sposób. Dajemy także czas i możliwość samodzielnego przemyślenia, co zauważyła w minionym czasie w swoim sercu, co się w nim zadziało dobrego, a co złego. Również kapłan wspiera ją w tej spowiedzi i ufamy jego kierownictwu, ponieważ znamy go, a on zna nas – ufamy sobie wzajemnie – podpowiadają rodzice. – Nasze dziecko nie boi się spowiedzi, choć jest wstydlive, jeśli ma wystąpić przed publicznością. Sakrament spowiedzi nie kojarzy jej się krępująco i stresująco.

– I dam wam serca nowe, i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza – to obietnica z Księgi proroka Ezechiela, która może spełniać się na naszych oczach. Jeśli tylko zapagniemy. n

Staram się dbać o regularną spowiedź, bo Bóg nie tylko oczyszcza, ale daje siłę, by wzrastać.



Spotkanie z miłującym Ojcem

Przemienia serca i postawy

„Wobec cichej obecności Maryi” – pod tym tytułem odbył się Diecezjalny Dzień Skupienia Ruchu Rodzin Nazaretańskich.

Członkowie i sympatycy ruchu spotkali się 18 lutego w Kiełpinach. Duchowym przewodnikiem był diecezjalny moderator ks. kan. Sylwester Ćwikliński. Rozwiniął on refleksję o powołaniu wszystkich ochrzczonych do życia duchowego. Jest ono procesem otwierania duszy na Boga i Jego życie w nas, ale wymaga osobistej i świadomej decyzji i podjęcia wynikających z niej konsekwencji. Potrzebna jest czujność, bo każdy człowiek ma skłonność do pielęgnowania własnego „ja”, tak jak zapatrzeni we własną doskonałość biblijni faryzeusze. Jednak w ramionach Maryi, wsparci jej cichą i dyskretną obecnością, możemy uchronić się od samouwieblenia i wytrwać na drodze wiary i pokory. Każdy sukces najczęściej karmi naszą pychę, podczas gdy w życiu duchowym najczęściej nie doceniamy własnych słabości i tego, że upadki uśmiercają pychę oraz stwarzają możliwość radykalnego uwolnienia się od uwodzicielskiego „ja”.



Elżbieta Czapiewska

Dzięki wspólnocie są bliżej Jezusa i Maryi

W homilii moderator pochylił się nad doświadczeniem Apostołów na górze Tabor. To spotkanie jest dostępne dla każdego z nas podczas Mszy św.

Ze świadomością potrzeby otwierania się na Maryję i odkrywania, że przez swoje niepokalane poczęcie jest u źródeł życia duchowego, z pokorą wróciliśmy z dnia skupienia do codzienności.

– Na początku składam dziękczynienie Bogu za wspólnotę, jaką jest RRN. To tu uczę się, jak żyć naszym charyzmatem w zażyłości z Maryją. Podczas rekolekcji moje serce poruszyły słowa: „Wobec

cichej obecności Maryi”. Są mi one bliskie, bo od jakiegoś czasu w życiu rodzinnym pielęgnuję taką postawę. Zaprzeżałam upominać, nakazywać, nawracać innych. Wszystkie sprawy ofiaruję Maryi, prosząc, by to Ona przemieniała serca i postawy moje i moich najbliższych na takie, które będą miłe Bogu. Owocem zażyłości z Matką Bożą jest przystąpienie córek do odmawiania modlitwy różańcowej rodzinów za dzieci i wstąpienie jednej z nich do róży Żywego Różańca – mówi Ewa.

ELŻBIETA CZAPIEWSKA

Modlitwa i przebaczenie

W katedrze Świętych Janów w Toruniu modlono się w intencji wynagradzającej za nadużycia wobec małoletnich.

Panie Jezu, oddajemy się Tobie z ufnością. Przebacz tym, którzy przez błędne decyzje i grzech krzyżują innych – mówił bp Wiesław Śmigiel podczas Drogi Krzyżowej. Odbyła się ona 24 lutego w toruńskiej katedrze. Wzięli w niej udział parafianie oraz siostry elżbietanki. Droga Krzyżowa, której przewodniczył bp Śmigiel, miała szczególne znaczenie, ponieważ odbyła się w dwóch ważnych dla współczesnego świata intencjach. – Pierwsza z nich to rocznica wybuchu wojny w Ukrainie, a tym samym modlitwa o pokój, a druga to intencja wynagradzająca za nadużycia duchownych wobec nieletnich – mówił Ksiądz Biskup.

W świecie, w którym tak wiele krzywd jest wyrządzanych nieletnim i niewinnym,

ważne jest, aby Kościół modlił się za nich, a także za ich oprawców, bo właśnie tego uczył Jezus pierwszych chrześcijan – aby modlić się za nieprzyjaciół. Pasterz nawązał również do słów bł. Karola de Foucauld: – Jezus sam wystarczy, bo tam, gdzie jest Jezus, tam niczego więcej nie potrzeba.

BEATA PATALAS



Zdjęcia: Beata Patalas

Na wspólnej modlitwie w Toruniu zgromadziło się wiele osób